

Paweł Rzewuski: Zło obok nas. Diabeł a seryjny morderca

W sekularnych społeczeństwach diabeł został zredukowany w najlepszym wypadku do roli historycznego fenomenu. Zło osobowe zostało już dawno uznane za rodzaj zabobonu. Tak przynajmniej chciałyby myśleć intelektualne elity, ale popkultura nie ma zamiaru o nim zapomnieć – pisze Paweł Rzewuski dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Przeciwnik.

Kto dzisiaj wierzy w osobowego diabła? W realne zło działające w świecie, deprawujące ludzi i ciągnące ich ku zatraceniu? Nawet część teologów zaczyna upatrywać w diable rodzaju metafory ułatwiającej zrozumienie świata, ale nie jego część. Podobne opinie dają filozofowie, pisarze oraz wszelkiego rodzaju naukowcy. Współczesny świat nie chce akceptować istnienia zła jako takiego. W wykrzywiony sposób próbuje się przekładać nauki świętego Augustyna o zepsutym dobru.

Współczesność w swojej ucieczce od wartości absolutnej nie chce również zaakceptować absolutnego zła. Człowiek nie jest zły jako taki, jest zdeprawowany przez społeczeństwo, okoliczności, prywatną tragiczną historię. Uciekać należy od kategorycznych opinii i radykalnych sądów. Nie ma absolutnego zła i nie ma też diabła. Są tylko okoliczności, przez które wykrzywiają się dobre jednostki.

Ale diabeł i zło nie mogą być w tak prosty sposób wyrugowane i znalazły swoją nisze – a raczej, mówiąc precyzyjnie, całą olbrzymią przestrzeń, w której są niemalże podstawą – popkulturę.

Diabeł popkultury

Hannibal Lecter, Dexter Morgan, czy też Martin Vanger na stałe weszli do kultury masowej, a nawet stali się jej ikonami. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że wszyscy oni są seryjnymi mordercami. W ciągu ostatnich kilku lat postać psychopaty zrobiła olbrzymią karierę w popkulturze. Zarówno w przypadku literatury, jak i filmu tego typu zabójcy cieszą się zdecydowaną nadreprezentacją i trudno dzisiaj znaleźć pozycję należącą do gatunku kryminałów lub sensacji, przez którą nie przewinęła się postać seryjnego mordercy – wystarczy w tym celu przywołać jedynie kilka tytułów z ostatnich kilku lat w przypadku np. Marek Krajewski *Śmierć w mieście Breslau*, Mariusz Czubaj *Kołysanka dla mordercy* (z literatury polskiej) czy też Stieg Larsson, *Millenium: Mężczyźni, którzy nienawidzą kobiet*, Henning Mankell *O krok*, Jo Nesbø *Pentagram* (ze światowej). Na marginesie można zauważyć, że najbardziej popularne kryminały opisujące walkę z seryjnymi mordercami są autorstwa Skandynawów. Pisał trochę na ten temat na łamach *Polityki* Michał Witkowski w swoim felietonie *Pedofil grasuje w Bullerbyn* (*Polityka*, 21 maja 2013).

Zgadając się z tezami Mariusza Czubaja z jego pracy *Etnolog w mieście grzechu*, należy uznać, że nie można traktować kryminałów tylko jako prymitywną rozrywkę, ale jako przejaw zbiorowych lęków i oczekiwań społeczeństw. Zdaniem autora w treściach zamieszczonych

na kartach kryminałów innych można znaleźć odpryski ludzkich obaw oraz ukrytych pragnień. Kultura popularna wymaga więcej uwagi i nałożenia kategorii filozoficzno-teologicznych, uważna i dokładna lektura może bowiem ujawnić wiele na temat psychicznej kondycji społeczeństwa.

Spojrzenie przez pryzmat lęków i obaw będzie szczególnie interesujące w przypadku kryminałów. Za figurą psychopaty kryje się coś więcej niż morderca, wydaje mi się, że czytając kryminały, mamy do czynienia z próbą odpowiedzi na pytanie, które od zawsze towarzyszy ludzkości, czyli: *unde malum?* A za postacią Hannibala stoi zło w swojej czystej, całkowicie bezinteresownej postaci – diabeł.

Nieprzypadkowo to właśnie w Europie Zachodniej, szczególnie w krajach, gdzie poziom laicyzacji jest bardzo wysoki, publikowana jest duża ilość powieści, w których pojawiają się seryjni mordercy. Figura seryjnego mordercy staje się próbą zmierzenia się z osobowym złem w kulturze, przy jednoczesnym odejściu od myślenia religijnego.

Seryjny morderca jest rodzajem społecznej psychoterapii, stworzeniem fantomowego szatana, przed którym będzie można drżeć, który będzie skupiał w sobie wszystkie właściwości jakie przypisujemy diabłu. Celowe demonizowanie seryjnych morderców, powiązane z komplikowaniem ich motywów i brutalizowaniem ich zachowania, ma to właśnie na celu. Śledząc obrazy seryjnych morderców znanych z historii i tych, których autorzy umieszczają na kartach swoich powieści, widać wyraźne różnice.

Prawdziwi seryjni mordercy

Kim jest seryjny morderca? Odpowiedź na to pytanie nie jest tak prosta jak mogłoby się wydawać. Według specjalistów, seryjnym mordercą jest przestępca, który wielokrotnie pozbawia życia co najmniej dwie osoby w pewnym odstępie czasu. Jego czyn posiada pewien schemat i konkretny motyw, jakim jest czerpanie przyjemności z pozbawienia innych życia. Odróżnia to seryjnych morderców od ludzi, którzy mordują z chęci zwiększania swojego majątku, dla których pozbawienie życia innego człowieka jest tylko środkiem do zdobycia pieniędzy. Sensem działania seryjnego mordercy jest pozbawienie innych życia dla samej przyjemności płynącej z zabijania.

Część seryjnych morderców, którzy byli aktywni w wieku XIX i XX ze względu na swoje zachowanie i motywy stałe wpisali się w popkulturę, stając się archetypicznymi dla sylwetki seryjnego mordercy, jak na przykład prowadzący kunsztowną grę z policją Zodiak albo Kuba Rozpruwacz. Stali się oni w jakiś sposób wyznacznikami dla sposobu myślenia o seryjnych mordercach.

W literaturze fachowej pisząc o seryjnych mordercach kryminologowie wyróżniają kilka typów różniących się motywami działań. Sprawca może kierować się **wizją**, w której wierzy na przykład, że Bóg każe mu zabijać oczyszczając tym samym świat z zepsucia. Wtedy jego misją i celem jest wyeliminowanie jakiejś konkretnej grupy ze społeczeństwa, np. prostytutek. Może kierować się też **własną przyjemnością** jaką

daje mu czyjegoś życia. Mordercy seryjni zawsze cierpią na psychopatię, co wyraźni odróżnia ich od reszty społeczeństwa. Nie każdy psychopata i podkreślają to specjaliści, jest mordercą.

Seryjni mordercy, ci którzy istnieją w realnym świecie, stanowią tylko nieliczny procent wszystkich społeczeństw. Co więcej, rzadko kiedy nadają swoim czynom większego znaczenia, i niewiele częściej starają się też prowadzić skomplikowaną grę ze ścigającymi policjantami. Śledztwom w ich sprawie rzadko kiedy towarzyszą mistyczne rozgrywki obecne w większości kryminałów.

Morderca popkultury

Obraz przekazywany przez kryminologów jedynie w małym stopniu pokrywa się z tym, w jaki sposób postać seryjnego mordercy przedstawiana jest w kulturze. Ba, istnieje wręcz wyraźny rozdźwięk między nimi. Mordercy stworzeni na kartach książek kierują się o wiele bardziej wysublimowanymi motywami. Na przykładzie popkultury dobrze widać, w jaki sposób zmieniały się schematy. W literaturze ostatnich czterdziestu lat nie spotykamy się z mordercami, którzy popełniają swoje czyny z pobudek czysto materialnych, którzy uczynili z zabójstwa narzędzie, środek do zdobywania pieniędzy. Tego typu motywy był natomiast popularne jeszcze na przykład w twórczości Agathy Christie. Wydaje się to kluczowe dla zrozumienia interpretacji figury seryjnego mordercy. Nie chodzi o człowieka, który po prostu zabija ludzi, ale takiego, który **musi** zabijać. W literaturze sprzed II wojny światowej mordercy byli przedstawiani w inny, o wiele mniej demoniczny sposób. O ile w ogóle się pojawiali, byli postaciami

trywialnymi, kierującymi się zazwyczaj jednym motywem, czyli chęcią zysku, nie byli więc klasycznymi, dobrze nam znanymi seryjnymi mordercami.

Seryjni mordercy w postmodernistycznej popkulturze z zasady charakteryzują się dużą złożonością charakteru i niebanalnymi pobudkami. Zbrodnie popełniane przez nich można podzielić na dwa podstawowe rodzaje.

Głównym celem zbrodni jest celebrowanie własnego **geniuszu**. Seryjny morderca podejmuje grę z organami policji, wciąga ich w zasadzki i stara się wyeliminować, a zarazem czepreąc z tego maksimum przyjemności. Najbardziej rozpoznawalny jest tutaj Hanibal Lecter Subtelny psychiatra, elegancki erudyta, szarmancki i czarujący a zarazem bezwzględny morderca. Obraz rozpropagowany przez ekranizację powieści wszedł na stałe do literatury światowej i stał się punktem odniesienia dla całego nurtu. Do tego „idealny” powieściowy seryjny morderca powinien kierować się poczuciem misji, najlepiej wykrzywionej wizji zbawienia albo innej zbudowanej na motywach religijnych. Mordując, staje się raczej antychrystem, jak chociażby Errol Childress, wykonawca zbrodniczego planu zbrodni całego klanu z *True detective*.

Serią, która już bez ogródek nazywa rzeczy po imieniu, jest cykl powieści Maxima Chattam *Plugawy spisak* i *Cierpliwość diabła*. O ile w innych kryminałach teza o tożsamości diabła z seryjnym mordercą jest zawoalowana, w książkach francuskiego pisarzach jest wyrażana zupełnie jasno. W świecie istnieje zło w czystej postaci, zło rozwija się dzięki powszechnemu konsumpcjonizmowi i postmodernizmowi

połączonemu z sekularyzacją. Osłabienie moralne społeczeństwa prowadzi do zawiązania „plugawego spisku”, mającego na celu zniszczenie świata, a raczej oddania go w ręce złych ludzi. Inteligentni mordercy (wywodzący się z dobrych domów) kierują podrzędnymi i słabymi bestiami nie potrafiącymi opanowywać swoich rządów. Istnieje również zupełnie jasna hierarchia diabelski bytów. Podobny wątek, gdzie winą za możliwość

Sekularyzowane społeczeństwa wyrzuciły ze swojego słownika diabła, ale świat bez diabła stał się niepełny. I skoro zabrakło diabła teologicznego należało poszukać innego miejsca gdzie można było bezkarnie o nim pisać. Popkultura zapełniła tę lukę. Obdarzyła seryjnych morderców atrybutami przypisywanymi diablów. Ich jedynym celem jest rządza pomnażania zła jednoznaczna z sianiem przemocy i zniszczenia, w czym upodobniają się do szatana z wyobrażeń chrześcijańskich. Nie przypadkiem ich działania mają charakter wyszydzący zastany porządek świata – tak jak diabeł z książek teologicznych starają się zniszczyć to, co fundamentalne dla istnienia świata. Ponadto zbrodnia ma być teatrum szydzącym. W serialu *True Detective* do czynienia mamy z sektą voodoo, popełniającą od pokoleń całe serie mordów, w *Krucyfiksie* Crissa Cartera morderca swoje ofiary przybija na parodii krzyża. Seryjny morderca niczym diabeł niszczy to, co jest niewinne i słabe, postępują tak i mordercy z kryminałów Jo Nesbo, Marka Krajewskiego, Crisa Curtera, Maxima Chattam, i wielu innych. Zarówno występują w swojej **parodii przeciw Bogu** jak i dają się kierować swoim rządami.

Wreszcie seryjni mordercy są niczym diabeł genialnymi zwodzicielami. Wyjątkowo dobrze widać to na przykładzie *Kolekcjonera kości*, *Obietnicy mroku* czy też *Czerwonego smoka*. Tak jak ma to miejsce u

diabła z Biblii. Niczym szatan, przepełnieni są **pychą**. I prowadzi ona ich zagłady.

Podobieństw między seryjnymi mordercami z powieści a Szatanem, który z powodu miłości własnej ściągnął na siebie zagładę, jest bardzo wyraźna. Zgodnie z tradycją biblijną postać Szatana jest również **aniołem śmierci**. Istotą za pomocą której wszechmocny wymierza karę. I ten wątek wykorzystywała popkultura. W filmie *Siedem*, morderca uważa się za anioła zagłady i karze zgodnie z kluczem siedmiu grzechów głównych. Seryjny morderca jako bicz boży (oczyszczający społeczeństwo ze zgnilizny) jest bardzo często spotykany.

Jednocześnie rzadko kiedy autorzy kryminałów starają się wyjaśnić, dlaczego seryjni mordercy stali się mordercami. Uchylają się od odpowiedzi skąd się bierze w świecie zło w najczystszej postaci. Jednak zazwyczaj próby te są niewystarczające i nieprzekonujące. Niekiedy podejmowane są próby odwołania do schorzeń psychicznych albo do wychowania w patologicznym środowisku, jednak często sam autor zdaje sobie sprawę, że jest to w jakiś sposób sztuczne, a na pewno nie wyjaśnia w pełni sprawy.

Skąd zło?

Autorzy kryminałów nie radzą sobie z odpowiedzią skąd się bierze zło. Zazwyczaj uchylają się od odpowiedzi albo udzielają wymijających. W popkulturze zło po prostu istnieje i bardzo często (częściej niż mogłoby

się wydawać) przybiera osobową formę. Ważnym jest co literatura kryminalna mówi o nas samych jako czytelnikach pragnących jej i czytających masowo.

Dla popkultury przyzwyczajonej do zsekularyzowanego obrazu świata jest on rodzajem terapii, fantomowym diabłem, którym można zastąpić prawdziwego. Kiedy postmodernizm w swoim zrelatywizowaniu wartości chciał wyrugować absolutne dobro i absolutne zło, to drugie zakradło się tylnymi drzwiami pod postacią powieściowych seryjnych. Temat zaś jest jedynie wierzchołkiem góry lodowej, zło osobowe i jak najbardziej realnie istniejące w świecie nie występuje bowiem tylko w kryminałach, ale i w fantastyce i w innych gatunkach. Ale to temat na inny, zdecydowanie bardziej obszerny artykuł.